

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza cztero-dzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycy winny być frankowane.

№ 202.

Wtorek 4 września 1860.

№ 202.

**Poznań, 3 września.** Podaliśmy w ostatnim numerze pisma naszego krótką treść sprawozdania petycyjnej komisji izby poselskiej sejmiku pruskiego, o petycji księdza Trepieńskiego, równie jak o uchwałę tejże komisji co do rzeczonyj petycji w połączeniu z petycjami panów K. Niegolewskiego i J. Mieleckiego. Uzupełniamy dziś rzecz naszą, streszczeniem osnowy tych dwóch ostatnich petycji, a to wedle drukiem ogłoszonego jedenastego sprawozdania komisji petycyjnej.

Pan K. Niegolewski w podaniu swoim, izbie poselskiej w marcu r. b. przesłanym, zaczyna od przedstawienia gwarancji danych językowi polskiemu w r. 1815, z późniejszym systemem germanizacyjnym i wywodzi ztąd rozdwojenie do jakiego przyszło pomiędzy mieszaną ludnością W. Księstwa. Opierając się na rezolucjach królewskiej rejencyi do siebie wydanym, twierdzi on, że ostatnimi czasy wyszło nawet rozporządzenie, wedle którego w urzędowych korespondencyach niemiecki tylko tekst, a nie i polski także przekład, ma być podpisem władzy opatrywany i za obowiązujący uchodzić autentyczny. Niesłychane to rozporządzenie, powiada petent, ten tylko chyba cel mieć może, iżby Polaków poniżyć i okazać najzupełniejszą pogardę dla praw narodowych, w r. 1815 im zapewnionych. Prawo z r. 1815 nie rozróżnia bowiem autentyki i tłumaczenia, ale zna tylko dwa równouprawione języki krajowe; autentycznym jest więc, wedle tego do kogo pismo urzędowe się zwraca, tekst niemiecki lub polski, bo przekład polski nie powinien być czezą formą tylko, ale dla Polaka zrozumiałym i rozstrzygającym tekstem. Nawet regulamin z r. 1832, tak mocno uwłaczający prawom Polaków do ojczystego języka, nie mówi niemieckim autentyki któryby wyłącznie urzędową miał posiadać wagę. Petent wnosi tedy do izby poselskiej:

„zeby spowodowała rząd królewski do przedsięwzięcia kroków, któreby zapewniły ściśle wykonywanie prawa co do polskiego języka w publicznych czynnościach w W. Ks. Poznańskim, w szczególności do zarządzenia, izby w przypadkach gdzie urzędnicy, dla niezajomości swojej obu języków krajowych, po niemiecku rozporządzenia swoje spisują, polskie do nich dodając tłumaczenie, tłumaczenie to równą z niemieckim tekstem posiadało moc i ważność i podpisem bywało opatrzone.”

Dla bliższej legitymacyi osobistego swego interesu we wniosku takowym, petent opowiada zdarzony sobie przypadek. W sprawie dyscyplinarnej przeciwko radcy Niederstetterowi, wezwano petenta na termin do rejencyi przez pismo niemieckie, do którego dołączony był niepodpisany przez władzę przekład polski. Petent niepodpisany wezwania przyjąć nie chciał, ile że go już dawniej molestowano listami przesyłkami ze strony urzędników. Rejencya wszelako polskiego tekstu zapozwu podpisać nie chcąc, poleciła komisarzowi okręgowemu Knopowi dostawienie petenta na termin do Poznania. Knop, działając z polecenia radcy rejencyjnego Reicherta, przybył do Włociszewek z powozem, w towarzystwie zandarma, a wprowadziwszy zandarma do pokoju, gwałtem petenta do pojazdu wsadził. Jedynie alteracja żony petenta spowodowała go, że nie gwałtowniej nie opierał.

Jak to już wspomnieliśmy w poprzednim numerze Dziennika, komisja sejmowa uchwaliła 9 głosami przeciwko 6, wnieść o przekazanie powyższej petycji p. K. Niegolewskiego rządowi do uwzględnienia. Przechodzimy wreszcie do streszczenia petycji p. Mieleckiego z Nieszawy. Pan Mielecki skarży się podobnie u wstępu na systematyczne uwłaczanie językowi polskiemu w W. Ks. Poznańskim, powiada, że urzędnicy przysli do przekonania, jako niepodobnych w zamiarze rządu i większości obu izb prawodawczych, szanować te prawa, które stanowią tytuł do posiadania części dawniej polski. Petent wyszczególnia następnie prawny i faktyczny stan sprawy, dodaje, że postępowanie władz do tego prowadziło Polaków, iż z troskliwości o swoje prawa nie śmieją już z niemieckim odezwać się słowem. Pan Mielecki opowiada potem osobiste swoje

z władzą administracyjną zajście, w którym upatruje drażnienie Polaków ze strony rejencyi, mianowicie ze strony jej prezesa, p. Mirbacha. I tak, urząd landratury obornickiego powiatu, w skutek nakazu p. Mirbacha, protokolarnie oświadczył petentowi, że obowiązkiem jest jego przyjmować pisma urzędowe, chociażby niemieckim tylko opatrzone adresem; że nadto, ponieważ się z akt dawniejszych pokazuje, jako p. Mielecki po niemiecku czynił do tych akt zeznania, obowiązany więc on jest także do przyjmowania wyłącznie po niemiecku spisanych pism urzędowych. Petent stara się wykazać bezzasadność podobnych żądań, widzi w nich tylko chęć drażnienia Polaków i nieszanowania praw i królewskiej woli, powtarza, iż narodowość nie zaś stopień znajomości jakowego języka rozstrzyga o języku urzędowych korespondencyi, i kończy petycją swoje wnioskami następującymi:

„1) zeby naczelników władzy administracyjnej objaśniono o ich stanowisku i zalecono im poruszać się w granicach swoich atrybucy i nie przywłaszczać sobie władzy prawodawczej;

„2) zeby prawo z dnia 15 maja, na traktatach wiedeńskich oparte, przez Najjaśniejszego Pana w Wiedniu wydane i w Zbiorze Praw objęte, ściśle i sumiennie było wykonywane, wszystkie zaś przeciwne mu a od osób niepowołanych wyszłe rozporządzenia, uchylone zostały;

„3) zeby władze administracyjne nie pozwalały sobie nadal holdować systemowi prowokacyjnemu, przez drażnienie Polaków.”

I co do tej petycji, jakżeśmy to już w zeszłym numerze Dziennika wzmiankowali, uchwaliła sejmowa komisja, wnieść o przekazanie petycji rządowi do uwzględnienia. Kończymy przypomnieniem, że powyższe trzy petycje, to jest: ks. Trepieńskiego, pana Niegolewskiego i pana Mieleckiego, nie przysły już wcale, dla zamkniętego tymczasem sejmiku, pod walne obrady izby poselskiej.

**JKW.** Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana ministrowi spraw zewnętrznych, baronowi Schleinitz, udzielić pozwolenie noszenia orderu św. Huberta, nadanego mu przez króla bawarskiego.

**Berlin, 2 września.** Na pewno utrzymują tu w kołach powszechnie dobrze zainformowanych, że książę Rejent jedzie jeszcze w tym miesiącu do Warszawy, ażeby się zobaczyć z cesarzem rosyjskim. Pobyt jego w Warszawie oznaczony jest na dwa dni. Zjazdowi temu przypisują wielkie znaczenie. Zkądinąd słychać, że i cesarz austriacki tam się uda. Dawno nie było roku tak obfitującego w zjazdy monarchów jak bieżący. — Poselstwem rosyjskim przy dworach wielkich mocarstw polecono oznajmić, że korpus 5ty, rozłożony w prowincjach zachodnio-południowych uruchomiono i bliżej nad Prut posunięto. Rząd rosyjski zaręcza przytém, że nie ma na myśli prowadzić wojny zaborczej, ale stan europejskich prowincy tureckich wymaga, ażeby był przysposobionym na wszystkie wypadki.

— Konferencya prawników niemieckich zamknęła swe posiedzenia dnia 30 sierpnia na drugim posiedzeniu plenarnym. Wysadzono nieustającą deputacją, składającą się z 14 członków i prezydenta konferencyi. Deputacja ta rezydować będzie zawsze w każdorazowym miejscu zebrania się konferencyi. Obrano do niej na wniosek przyzującego przez aklamacją na rok bieżący: prezesa dra Bornemann, radcę sprawiedliwości Dorn, tajnego nadradcę sprawiedliwości Friedberga, profesora Heydemann, sędziego miejskiego Hiersemenzel, radcę sprawiedliwości Volkmar i radcę sądu miejskiego hr. Wartensleben ztąd, zamiejscowych: profesora dra Bluntschli z Monachium, nadradcę trybunału i radcę referującego w ministerstwie sprawiedliwości Faber z Stuttgardu, profesora Glaser z Wiednia, profesora Iherina z Giessen, nadprokuratora Keller z Wiednia, nadprokuratora królestwa saskiego Schwarze z Drezna i radcę sądu wyższego Stoesser z Bruchsal. Przez Hiersemenzla redagowaną Preussische Gerichtszeitung przyjęto za organ konferencyi prawników, przyczem nad-

radzca trybunału Waldeck wyrzekł życzenie, ażeby gazeta ta przyjęła nazwę „Deutsche Gerichtszeitung.” Deputacyi tej służy prawo wyboru miejsca przyszłego zebrania. Co do obrad konferencyi nadmienia się, że wniosek rzeczownika Lewald podany w nrze 198 Dziennika, przepadł.

**Chełmno, 1 września.** Czytamy w Nadwiślaniu pod rubryką korespondencyi z ziemi Michałowski: „Chodzi wieść, że prokuratorze królewskie Prus Zachodnich pochwyliły świeże proklamacye, wzywające ludność polską do powstania. Znadto zkądinąd jesteśmy pouczeni i znadto wiemy, co dziś Polakowi czynić wypada, abyśmy nie mieli wiedzieć, zkad te proklamacye pochodzą i nazywamy je wprost machinacyami szatańskimi. Gdziekolwiek one się pojawiają, należy je jako takie uważać i odepchnąć od siebie jako podstępny prowokacyę, a gdziekolwiek urząd królewski z tém się odezwie, że pochwylił podobne proklamacye, należy Polakom odeprzeć od siebie wszelkie spółnictwo, żądać najściślejszego śledztwa i samym przyłożyć starania, aby wykryć fabrykę tych proklamacyi.”

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 31 sierpnia.** Znany pisarz i redaktor Gazety Codzienniej, I. J. Kraszewski wyjeżdża jutro na parę miesięcy za granicę. Ma podobno zamiar udać się przez Berlin, Kolonię, Belgię do Paryża, potem do Londynu, wreszcie do Włoch a w szczególności do Rzymu.

— Gazety Warszawska i Codzienna wysłały osobnych do Lublina sprawozdawców, na czas wielkiej tamtejszej wystawy rolniczej. Sprawozdawca Gazety Codzienniej przesłał już swemu dziennikowi wstępny niejako bo na trzy dni przed rozpoczęciem wystawy, pisany list. Wyjmujemy z niego kilka ustępów:

„Wjeżdżając do Lublina przed samymi rogatkami urządzono plac dla wystawców, pięknie go przyozdobiono w bramy tryumfalne pamiętając tak o estetyce dla publiczności jak też o wygodach sprowadzić się tu mającego dobytku. Nie opodał od tego placu urządzono w koszarach wojskowych i oddzielnej szopie wystawę narzędzi rolniczych. Urządzeniem tych oddziałów wystawy zajmował się zdolny bardzo budowniczy Michał Kamieński, któremu Lublin wiele pięknych kamienic zawdzięcza.

„Oprócz narzędzi rolniczych, w którym to oddziale reprezentowane są dobrze znane pomiędzy innymi zkądinąd nazwiska pp. Cegielskiego, Rolbieckiego, Lilpopa, oprócz inwentarzy domowych dostarczonych dotąd przez p. Ludwika Okęckiego z Hańska, hr. Amelii Łubińskiej z Jabłonia i p. Tadeusza Ejdziłowicza, na szczególną uwagę zasługiwać się zdaje oddział płodów rolniczych, umieszczony w gmachu gimnazjum gubernialnego...”

„A teraz słów parę o samym Lublinie. Miasto to starożytne bardzo i pod względem ekonomiczno-przemysłowym ma swoje osobliwości, oraz pamiętki; ma swoją historią na której nie jeden fakt bogaty znaczeniem ekonomicznym w kronikach tego miasta zapisany został. Do rzędu tych faktów należy jeden czysto-gospodarski, który w skutkach mało znaczącym się okazał, ale świadczy o wysokiej wartości tych, co myśl powzięli i takową pierwi w czyn wprowadzili. Wicież wy bowiem, że jeszcze 1810 roku istniało Towarzystwo rolnicze w Lublinie; nie są nam bliżej znane dzieje tej instytucy, lecz sam fakt istnienia wymownie za sobą przemawia.

„Do osobliwości agronomicznych zaliczamy w Lublinie fabrykę narzędzi rolniczych pod firmą J. Baird i A. Magliod; wyroby, jakie ta fabryka dotąd dostarczyła na wystawę, odznaczają się wykończeniem dokładnym i dość umiarkowaną ceną. Do rzędu zakładów przemysłowo-rolniczych zaliczyć nam wypada: młyn parowy z kapitałem przez akcyę zebrany obecnie stawiany; przedsięwzięciem tém kieruje p. Hempel. Nie jest tu miejsce do dowodzenia ile podobny zakład przyniesie korzyści dla samego Lublina, które to miasto wcale nie jest uposażone w młyny wietrzne i wodne i dla obywateli ziemskich, którzy w młynie parowym mieć będą korzystny i wygodny punkt do

zbycia produktów swoich zbożowych. Handel miasta Lublina ogranicza się po większej części na przedmiotach do miejscowej konsumpcji służących. Z łatwością tu nabyć można wszelkich produktów żywności tak krajowych, jako i sprowadzanych od sąsiadów. Historyk Lublina, p. Seweryn Sierpiński, powiada że Lublin prowadzi handel towarami z Krakowem, Tryestem i Prusami. Dostanie tu towarów lokciowych w dobrym gatunku i z naszych własnych fabryk krajowych. Są składy galanteryjne, wyrobów jubilerskich, zegarków itd., ale to wszystko hurtowym handlem nie może się nazywać, są to tylko czasowe i nieznaczne dowozy, w samem zaś mieście nie zauważyliśmy fabryk, któreby tych itp. wyrobów w większej ilości dostarczyć mogły...

„Dodam słów kilka o ogrodzie botanicznym publicznym w Lublinie, oraz o dążeniach w celu rozpowszechnienia jedwabnictwa w okolicach tutejszych. Od roku 1837 z ofiar obywateli ziemskich w gotowych pieniądzech i udzieleniu, oraz dostawianiu bezpłatnie przez tychże drzew i krzewów, rozpoczął się urządzać ogród publiczny dla miasta Lublina, a to według planu zaprojektowanego przez inżyniera gubernialnego p. Bieczynskiego, który wykonany został przez tegoż. W ogrodzie tym obecnie znajduje się przeszło 400 gatunków drzew i krzewów ozdobnych tak krajowych jako i zagranicznych, bardzo wiele kwiatów trwałych i roślin rozlicznego zastosowania ekonomicznego. Słowem ogród ten prawdziwej troskliwości p. Bieczynskiego zawdzięcza swój stan kwitnący, w jakim się obecnie znajduje i służy nie tylko do rozrywki mieszkańców, lecz jeszcze i naukowy pożytek niesie, przedstawiając przytem i inne ekonomiczne korzyści; mianowicie zaś w ogrodzie tym p. Bieczynski w 1838 roku począł zasiewać nasienie morwy białej i utrzymywać szkółki, a w latach: 1855 i 1856 urządził oddzielną plantację morwową na przedmieściu Wieniawie, w której łącznie z tym co jest w ogrodzie botanicznym, znajduje się obecnie drzew od lat 20 do 1 sztuk 5,147, a już zasilono wiele sąsiednich dóbr przeszło 1200 sztukami drzewek morwowych; ze morwa w okolicach tutejszych dobrze się hoduje, i że okazy jedwabiu pokazywane nam są dobre, o tém wątpić nie należy.”

### AUSTRYA.

Wiedeń, 29 sierpnia. Niemieckie dzienniki agituja w myśl wniosku niemieckiej mniejszości komitetu rady państwa, który jak wiadomo, tylko pięć głosów, rozumie się niemieckich, był pozyskał z 21. Kiedy projekt węgierski, który tak przeważną przyjęto większością, żąda samorządu w prawodawstwie i administracji krajów koronnych, mniejszość niemiecka pragnąc wszędzie zawiązać, barwi złudnym pozorem liberalizmu swoje zachcianki i żąda niemieckiej centralizacji.

Peszt, 29 sierpnia. W sądzie budzińskim toczy się obecnie sprawa o zdradę stanu; głównie obwołanym jest Michał Tańczyc, ulubiony pisarz ludowy, mający wieku lat 61, z których znaczną liczbę spędził w więzieniu. Powstanie roku 1848 wróciło mu wolność. Skazany na śmierć zaocznie przez Heynaua, pozostał spokojnie w Peszcie, w domku swym na przedmieściu. Szukano go bardzo często; niekiedy w takich razach takich krył się pod ziemię; dzieci jego w obec osób obcych nazywały go wujem, a w przeciagu dziwień lat nikt nie zdradził tajemnicy. Kiedy r. 1857 ogłoszono amnestją, Tańczyc udał się do dyrektora policji i zmartwychwstał. W sprawie obecnej Tańczyc przed sądem odpowiada za wszystko, co się nie da zaprzeczyć, tak że spodziewają się uwolnienia sześciu młodzieży, których z nim razem oskarżono o zbrodnię stanu, inicjatywę przy uwięzieniu grobów powstańców z r. 1848, w dniu 15 marca r. b. itd. Obwołanych rząd oskarża, że składali rodzaj komitetu kierującego demonstracjami, który zarazem druki jakieś rozsyłał. Instygator wniósł przeciw Tańczycowi na gardło, przeciw innym na więzienie kilkoletnie, niektórych dla braku dowodów mają wypuścić.

### FRANCYA.

Paryż, 30 sierpnia. Obiegała dzisiaj na giełdzie pogłoska, której chętnie wierzone, jakoby król neapolitański już uciekł ze swjej stolicy, we wtorek o piątą z wieczora wsiadłszy na parostatek „Stromboli”. Przy tém mówiono, iż wojsko piemontskie wysadzone na ląd przez krążące już oddawna statki „Constitutione” i „Tanaro” obsadziło twierdze miasta. Tymczasem wiadomość ta, jakkolwiek lada chwilę może być prawdziwą, na teraz jest jeszcze za wczesną; doniesienia jednak, które przywiózł parostatek „Anthion” do Genuy, przedstawiają położenie sprawy królewskiej w Neapolu w tak ponurym świetle, że zebrana celem obmyślenia ostatecznych środków rada głównych jenerałów radziła królowi, z wyjątkiem jedynego jenerała Bosco, żeby

wyjechał. Sądzą, że jeśli król wyjedzie, co wkrótce nawet nastąpić musi, to uda się do Gaety, która, jak wiadomo, jest jedną z najsilniejszych fortec w Europie i tam będzie się starał zabezpieczyć się ze swoimi cudzoziemskimi najemnikami. Na swoje wojsko liczyć już podobno nie może, wojsko to bowiem rozpręga się zupełnie a offerowie tak lądowi jako i morscy massami teraz podają się do dymisji. Co mówiono o reklamacyach posła francuskiego, pana Brenier, o tém dzisiejsze dzienniki nic nam nie podają nowego, ale skargi posła sardyńskiego, pana Villamarina, o poranienie i zabicie wielu bersaglierów w Neapolu zyskały uwzględnienie rządu neapolitańskiego, który na wynagrodzenie poszkodzonych wyznaczył 20,000 fr.

— Nieprzyjaciele niepodległości włoskiej i wolności w ogóle starali się i starają zdyskredytować i spotwarzyć cały ten wspaniały i szlachetny ruch włoski obdarzając go hojnie nazwą socjalizmu, komunizmu, farmazoństwa, mazzinizmu etc. etc., Garibaldi jest nie powiem w ich oczach, ale w ich uszciech, bo ci ludzi inaczej mówią niż wiedzą i są przekonani, tylko narzędziem Mazziniego, które ma świat przewrócić do góry nogami, inaugurować panowanie rozbojów i zbrodni na ziemi, znieść własność i familię, przytłumić ludzkosć i religią itd. Na nieuczciwie brednie odpowiadać naturalnie nie warto, również nie chcemy tutaj o Mazzinim zdania naszego rozwozić, zwracaliśmy już jednak kilkakrotnie uwagę na to, jak dalece różne są dążności, zasady, drogi i środki Mazziniego i Garibaldeggo. Pierwszy z nich ogłosił znów w florentyńskim ultra-demokratycznym piśmie Unità italiana artykuł, który jest zjadliwą wycieczką przeciw polityce sardyńskiego rządu i namiętną odezwą do Włoch całych, aby powstały przeciw wszystkim panom swoim bez wyjątku w imię zasad republikańskich, podczas gdy drugi wszędzie i zawsze występuje jako bojownik jedności włoskiej na podstawie związku ze Sardinją i swobod konstytucyjnych. Garibaldi działa i nadstawia własnej osoby, podczas gdy Mazzini pisze i kryje się; to też Mazzini, straszliwy dla rządów absolutnych, przestał być w obecnych okolicznościach niebezpiecznym dla Włoch człowiekiem i stracił w znacznej części swój wpływ u ludzi.

— Ze Wschodu dochodzą nas wiadomości o wyładowaniu jenerała Beaufort d' Hautpoul z 2000 wojska francuskiego pod Bajrutem. Przybycie Francuzów największą sprawiło radość między chrześcianami, a władze tureckie przyjęły ich także bardzo dobrze. Rozłożyli się oni obozem o pół mili od miasta, u stóp Libanu, w ślicznym położeniu, a muzyka tureckich pułków odprowadzała ich od miasta aż na ich stanowiska. Zresztą czas już był, żeby Francuzi przybyli, w Damaszku bowiem Fuad pasza nie może sobie podobno dać rady, zwłaszcza że wojsko jego co chwila gotowe do wspierania pospólstwa mużmańskiego przeciw chrześcianom.

— Dzienniki dzisiejsze zajmują się mową hrabiego Persigny, czyniąc nad nią rozmaite uwagi, tém bardziej, że podobno względem głównych myśli w niej zawartych umówił się autor z cesarzem samym. Ogólne wszakże jest mniemanie, że mowa ta zawiera raczej pia desideria niż istotny program polityczny cesarza, który do wypadków będzie się musiał zastósować. Rozważają także dzienniki mowę od tronu królowej angielskiej; pólsruzędowe objawiają swe zadowolenie, Siècle zaś i Opinion nationale gniewają się o to, że królowa przy sprawie sabaudzkiej odwoływała się do układów z r. 1815. Londyński Morning Post wynurzając swoje myśli z powodu téjże samój mowy dowodzi z szczególnym przyciskiem, że Anglia nieprzestanie starać się o to, aby niepodległość Włoch ustaloną została przez samych Włochów. Times zaś całkiem jest niezadowolniony z mowy królewskiej twierdząc, iż „jak przed tém tak i nadal nieprzestaniemy się spodziewać, że Europa mięszać się nie będzie do sprawy włoskiej, że Francya zneutralizuje okręgi Chablais i Faucigny, że Druzowie i Muzulmanie będą odtąd spokojni i grzeczni, że wreszcie lord Elgin szczęśliwie wykuje posłannictwo swoje do Chin; to znaczy innymi słowy, żeśmy nic nie osiągnęli z wszystkiego tego, czegośmy się tylko spodziewali”.

— Skutkiem dość chłodnych stosunków z Anglią, zwraca rząd francuski szczególną bacność na uzbrojenie brzegów morskich i zabezpieczenie wielkich miast portowych. Koło Bordeaux znaczące teraz przedsiębiorą roboty, uzupełniają i udoskonalają twierdze Royan i Blaye i zakładają obóz mogący kilkadziesiąt tysięcy wojska pomieścić.

— Córka Garibaldeggo przybyła podobno do Marsylii.

— Jeden z kluczy, które mer miasta Chambéry ofiarował cesarzowi przy jego przyjeździe, jest bardzo starożytnym arcydziełem sztuki, ozdobionym

herbami sabaudzkimi; drugi zaś świeżo zrobiony nie mniej piękny, ma na sobie wryty napis: „Baron d'Alexandry cesarzowi Napoleonowi III. 27 sierpnia 1860.”

### ANGLIA.

Londyn, 29 sierpnia. Z długiej sesji tegorocznego parlamentu najważniejszym faktem jest zawarcie traktatu handlowego z Francją i przeprowadzenie polityki nieinterwencji we Włoszech.

Ponieważ Foreign Enlistment Act zabrania wzbunku dla zagranicy, ochotnikom, którzy się zaciągają dla Garibaldeggo, dają karty podrózne, na których stronie odwrotnej napisano co następuje: „Dobrane towarzystwo podróżnych Anglików wybrało się zwiedzić Włochy południowe. Ponieważ jednak ten kraj poniekąd nierządem pachnie, podróżnicy opatrzą się w środki obrony, i ażeby wzięciem mogli się poznać, przywdzieją strój malowniczy i równy. Wspaniałomyślny jenerał Garibaldi ofiarował im wolną przeprawę do Włoch i Sycylii. Będzie też pamiętano o przekąskach, napojach i wszelakim przyborze, którego klimat wymaga. Szczegółów udzieli biuro kapitana Styles. Osoby któreby miały ochotę towarzyszyć wyprawie, albo przyłożyć się do jej kosztów, mogą się natychmiast skontaktować z komitetem funduszu Garibaldeggo.”

### WŁOCHY.

Król Franciszek z Neapolu jeszcze nie wyjechał. Książę Aquila ponowił radę, aby król złożył koronę. Gdyby król w istocie zmuszony był opuścić stolicę, natenczas podług dzienników neapolitańskich nie ustąpiłby całkiem jeszcze z kraju, lecz z Bawarczykami i oddziałami cudzoziemców zamknąłby się w fortecy Gaecie. Obrona Neapolu jest nie możliwą, jeśli się potwierdzi, o czém wczoraj wspominaliśmy, że oficerowie wojska lądowego i marynarki z małemi tylko wyjątkami podają się do dymisji. Rząd neapolitański postanowił wynagrodzić rannych bersaglierów sumą 20,000 franków. D. 24 sierpnia wysadzono na ląd pod Castellamare resztę załogi z Reggio z jenerałem Melendez. Kiedy artyleria pieszo wchodziła, wołała I na nich lazzaronowie: „Gdzieście to zostawili armaty?” „Ba!” odpowiedział artylerzysta, „Don Pepino (Garibaldi) nie ma armat, zostawiliśmy mu więc na potęgę.” Na posiedzeniu ministerstwa, które się odbyło po ostatnich wypadkach w Kalabrii, zapytał się podobno król, czyby nie było na czasie obostrzyć staroobłężenia i usunąć konstytucją. Minister Spinelli odpowiedział na to, że byłoby bezpiecznie, gdyby król przeniósł do Gaety. Dla różności zdań na sesji téj nie przyszło do żadnej uchwały. Podług doniesień dziennika Semaphore nie tylko Neapolitańscy czykowie przeniewierają się królowi, lecz i cudzoziemcy; i tak oddziały cudzoziemców, które szły do Potenzy, odmówiły posłuszeństwa i żołnierze sprę dawali nawet karabiny po 30 franków. Neapolitańscy czykowie przemysłiwają tylko jeszcze, jakby się król Franciszka bez bombardowania można pozbyć. Ludność Reggio aż pod Salerno jest pod bronią, produkcyjność zaś tylko istnieje w Potenzy, gdzie pułkownik Boltoni ma 15,000 żołnierza pod rozkazami, którzy wszystkie ważniejsze punkta obsadzić kazał. Dwaj produkcyjatorowie w Potenzy podpisują rozporządzenia. „W imieniu Wiktora Emanuela, króla Włoch, i Garibaldeggo, dyktatora Obojga Sycylii.” Bunt chłopów w Bari, Motera, Bovino i innych miejscach z tendencją komunistyczną i reakcyjną klasy posiadającej przytłumiają, organizując gwardyę narodową i oświadczając się za dyktatorem jako za wybawcą. Po prowincjach większość intendantów jest za zjednoczeniem Włoch. Intendant Abruzzów, pan Virgili, starał się o 20,000 karabinów dla gwardji narodowej w Neapolu, ale nie otrzymawszy stamtąd innej drogi wydobyl broni pod dostatkim, której oczywiście nie oddał w ręce sanfedystów. Jeśli władza wojskowa chcą zabrać broń, która przybywa do potęg, natenczas pokazuje się piśmienne pozwolenie ministra spraw wewnętrznych, który mnóstwo wstawił podobnych świadectw, ażeby się w dobry sposób pozbyć żądających dla gwardji narodowej Journal des Débats ma wiadomości z 25 sierpnia, że od Cosenzy do Salerno nie widać żołnierza neapolitańskiego. Jenerał Casdavella w Cosenzy i jenerał Ghio w Monteleone są odcięci przez Garibaldeggo. W Rogliano pod Cosenzą wystawiają obóz obwarowany na 12,000 powstańców, 300 powstańców obsadziło wawozy pod Campotenesse.”

— W Turynie objawia się coraz wyraźniej w sferach urzędowych sympatya dla Garibaldeggo. Przez kilku dniami umieszcila półurzędowa Opinione kolumnach swych manifest Mazziniego, w którym tenże przyznając się, że zamierzał z Sardynii wyprowadzić z ekspedycją ochotników do państwa Kościelnego, dotkliwemi wyrazami gromi dwulicową politykę Cavoura, która wyzyskiwać tylko umie obce zwycięstwa, sama zaś ofiar ponosić nie lubi. Manifest (1860]

drukowała Opinione, ażeby, jak twierdzi korespondent Journal de Débats, okazać, że Sardynia przeszkadzała tylko ekspedycjom Mazziniego, że Berni był w istocie w porozumieniu z Mazzinim i że nareszcie rząd sardyński nie lęka Mazziniego. Garibaldi król sardyński przyjaznych stosunków nigdy jeszcze dotąd nie zerwał, własnoręcznie pono, jak zaręcza Gazeta Kolońska, korespondentem z dyktatorem. Z przyczyny, że król zbyt otwarcie występuje z sympatją dla planów Garibaldeggo, dał się w tych dniach do dymisji. Wiktor Emanuel jednakże nie dał mu jęj i minister cofnął w godzinę żądanie. Cavour, Farini i Fanti nie przyjąją osobiście Garibaldiemu wcale, pierwszy dla celi, ostatni, bo zazdrości mu sławy wojennej. Później, najnowszymi wersjami Farini ma skłonić w Chamcesarza Napoleona, ażeby w razie wojny pomiędzy Włochami a Austrią wojskami swemi obsadził Turyn i Medyolan.

Rząd turyński w nowym programie położył so zadanie jak komunikuje korespondent Gazety Kolońskiej, wspierać Garibaldeggo, występować przeciw Mazziniemu. Ministrowie teraz już się z tem tają. Hrabia Cavour unosi się nad zrzeczną tak Garibaldeggo, mianowicie że uniknął walki z jeńcem Bosco, dowodzącym Szwajcarami i Bawarykami i że zajął Pizzo położone za górami. Podług zdania pana Cavoura Garibaldi niewątpliwie będzie na Neapol. W sferach politycznych sądzą, że list króla Wiktora Emanuela oddany panu Farinemu do Chambéry dobre zrobi wrażenie na cesarzu Napoleonie w skutek powodzenia Garibaldeggo i władze stałym. Według zdania tychże polityków rząd przeszkadzać nie będzie dalszemu rozwojowi polityki włoskiej. Mówią także, iż ministerstwo poda do dymisji, jeśli p. Farini niepomysłną z Chamcesarzem przywiezie wiadomość.

W Rzymie zamierza rząd francuski podług wiadomości z 30 sierpnia powiększyć siły swe o brygadę dla wypadków w Włoszech południowych. Książę Grammont donosi, że pod rozkazami jenerała Lamoricière następujące punkta zajmują oddziały papieskie z Ankonę, Loretto, Spoletto, Perugia, Ancona, Pesaro, Viterbo, Montefiascone. Ankonę w skutek rozporządzeń Lamoricière mocną jest zaopatrzona warownią.

## CZARNOGORA.

Fremdenblatt donosi z Kotaru, że zachodziło niebezpieczeństwo zaburzeń w chwili spełnienia zamachu na księcia Daniela, albowiem straż jego przyboczna zebrała się na okrzyk swego naczelnika, który zawołał: „Bracia! zdrada przeciw nam uknuta, Austriacy zabili księcia; dalej, na nich rznać i palić!” Wtedy ck. kapitan Slavnicz rzucił się między nich, pochwylił jedną ręką mówcę za ramię a drugą za pistolet odwieziony innego górala i zawołał na nich w ich języku: „Znacie mię, rodacy, wiecie jak mi wasz książę był przychylny, widzieliście mię co dzień przy jego boku, wierzajcie mi przeto. Widziałem zabójcę na własne oczy, był on jednym z waszych, Czarnogórzec; uspokojcie się, nie ujdzie on!” Usiłowanom kapitana powiodło się uspokoić podejrzliwych, dopóki nie nadeszła wiadomość o schwytaniu sprawcy.

Zona zabitego księcia Daniela, Darynka, córka jak wiadomo kupca terszyckiego, nieodstępowała ani na chwilę łóżka męża; przy nim pisała listy do senatu, aby lud uspokoił i powstrzymał od granicy austriackiej, wysłała także telegram zawiadomieniem do konsulów zagranicznych i niektórych dworów. Dnia 14 sierpnia szła pieszo za ciałem aż do granicy, tam wsiadła na konia i niezmordowanie przez siedm godzin spieszyła wśród skwaru przez góry i skały do Cetyni, aby wyprzedzić kondukt pogrzebowy i przygotować wystawę w kościele. Po nabożeństwie żalobnym obwołała w obec 8000 Czarnogórców synowca Danielowego, Mikitę (Mikołaja), zdjęła oznaki książęce z trumny, czapkę, szablę i płaszcz, i zwróciwszy się do młodego następcy, rzekła: „Spełniam wolę nieboszczyka, obwołując synowca jego następcą. Powierzam ci tu godło zmarłego księcia i nadzieję narodu, abys je podobnie jak zmarły książę nosił sławy i dla dobra ludu twego. Niechaj miłość i przywiązanie do ludu, jakie ożywiały nieboszczyka, przejdą wraz z nimi na ciebie. Wstępuj godnie w jego ślady i bądź mężny. Niechaj Bóg uchowa naszemu gospodarowi księcia Czarnogóry Mikołaja II!” Senat stracił głowę, lud się zdumiał tym śmiałym krokiem i tysiące głosów powtórzyło: „Niech żyje!” Tym sposobem obawiany wypadek zmiany panującego przeszedł spokojnie, zanim stronnictwa obmyśliły, co im robić wypadnie.

Biuro telegr. Reutersa doniosło było, że biskup czarnogórski, to jest władyka, został usunięty, albowiem opuścił kondukt pogrzebowy Daniela. Biskup uchodzi za głowę stronnictwa rosyjskiego, i dla tego konsul rosyjski wstawał się za nim.

Presse donosi, że w Czarnogórze nie panuje młody Mikita, lecz jego ojciec Mirko, brat Daniela, który jeszcze za jego życia wielki wywierał wpływ na sprawę kraju. Mirko jest głową stronnictwa wojowniczego, które bądź co bądź liczy na wygnanie Turków z sąsiednich powiatów.

Zabójca księcia, Kadicz, wypiera się nieustannie. Sądzony on będzie w Austrii, gdyż tam popełnioną została zbrodnia. Ponieważ się wypiera, a Czarnogórcy nie chcieli dopuścić autopsyi, której prawo wymaga, aby sprawdzić rodzaj śmierci i wszystkie okoliczności, przeto podług prawa austriackiego nie może być sprawca karany śmiercią bez zupełnego przekonania lub przyznania się. Zawiadomiono już o tém rząd Czarnogóry; odpowiedź stamtąd nadeszła młowi, że są obojętni na dalszy los zbrodniarza.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

— Zdarzyło się niedawno temu na stacyi kolei żelaznej w Marchku w niższej Austrii, że niejaki Maros postugacz kolei, zawołany innem nazwiskiem przez pewnego oficera wsiadającego do wagonu, który w nim poznał dawnego podoficera, zmieszal się niezmiernie, zaczął się wypierać tego nazwiska i przez to ściągnął na siebie podejrzenie. Aresztowany będąc, natychmiast przyznał się, że przed 5 laty otrzymawszy uwolnienie z wojska wraz z innym podoficerem, w drodze go zastrzelił z pistoletu, zabrał jego papiery i mundur, a swój mundur i papiery przy trupie zostawił. Zabitego pochowano więc pod innem imieniem, a zabójca przybrał jego nazwisko i jako taki otrzymał miejsce przy kolei i następnie się ożenił. Postępowanie jego przez cały czas służby na kolei było nienaganne, a charakter cichy i spokojny.

## Telegramy ostatnie.

Turyn, 2 września. Ruchy wojskowe odbywają się w wielkich rozmiarach. Rozporządzono natychmiastowe zgromadzenie wojsk na granicy (przeciw państwu Kościelnemu i neapolitańskiemu). Hrabia Syrakuz mieszka w pałacu królewskim. Garibaldi rusza do Salerno. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

## Przegląd miesięczny

Banku prowincjonalnego akcyjnego W. Ks. Poznańskiego.	
Activa.	
Władz. bity.....	328,530 tal.
Banknoty pruskie i bilety kasowe	113,160 „
Wskazy.....	1,328,590 „
Wkładki lombardu.....	138,980 „
Wkładki.....	73,130 „
Wkładki i rozmaite żądania...	93,670 „
Passiva.	
W obrotach będące.....	895,000 „
Wkładki od instytucji i osób prywatnych	6,670 „
Wkładki przynoszące procent z 6	29,820 „
Wkładki miesięcznym wypowiedzeniem	72,680 „
Poznań, dnia 31 sierpnia 1860.	
Dyrekcya. Hill.	

## Wywołanie publiczne. [645]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 10 stycznia 1860. Weksel, przez kupców Karola Rhode Ferdynanda Kocha w Bremen jako posiadziciele handlu tamże pod nazwiskiem Rhode et Koch będącego, na własny order na kupca Adolfa Damroscha w Poznaniu ciągnięty, przez tenże przyjęty de dato Bremen dnia lutego 1858 na 121 tal., płatny na koniec lipca 1858, którego wspomnieni kupcy przez giro z dnia 30 czerwca 1858 kupcowi Rudolfowi Rabsilber w tymże miejscu odstąpili i w sierpniu 1858 od ostatniego znów wykupili, zaginęli. Nieznajomy posiadziciel tegoż weksłu przyzywa się, aby go najpóźniej w terminie na dzień 5 września r. b. przed południem o godzinie 9 przed ur. Melles, sędzią powiatowym, w izbie instrykcyjnej wyznaczonym przedłożył, w przeciwnym bowiem razie weksel ów nieważny uznany zostanie.

## Lubownikom kwiatów i ogrodów

Polecam skład mój prawdziwie harlemskich i berlińskich cebulek kwiatowych w najpiękniejszych egzemplarzach; spis takowych przesyłam franko i bezpłatnie.

Zakład ogrodniczy i skład nasion

Henryka Mayer

ulica Królewska nr. 6/7 i 15 a.

# Musée de Modes pour Messieurs de M. GRAUPÉ, Marchand Tailleur

przy Placu Wilhelmowskim 16.

Szanownym moim odbiorcom, jako też i wszystkim tym, których postępowanie w systemie rzeczy do ubioru obchodzi, donoszę najuniżej, że z méj kilkotygodniowej podróży w interesie handlowym z Paryża, Wiednia, Drezną, Berlina itd. powróciłem i starałem się jak zawsze, nie szczędząc ani kosztów ani trudu tak w cywilnych jak i wojskowych przedmiotach do ubioru poczynić korzystne zakupna.

Mianowicie udało mi się tym razem nie gorsze materje od zwykłych po stosunkowo tańszych cenach nabyć, a przeto ceny moje będą przystępne dla każdego, od mniej zamożnych przyjmując wypłatę w ratach miesięcznych.

[1548]

M. GRAUPÉ, Marchand Tailleur.

## Plaszczyki, paletoty i kabaty

dla pań, panienek i dzieci

w najnowszych materyach i fasonach, poleca w znacznym doborze po bardzo niskich cenach.

ANTONI SCHMIDT.

(Skład towarów modnych.)

[1605]

Obywatel Styczyński z Odolanowa event. z Buku, dawniejszy rządca gospodarczy w Czerminku, w powiecie plezewskim, raczy w własnym interesie spiesznie donieść o miejscu swego teraźniejszego pobytu przyjacielowi swemu S. J. w Pakości poste restante. [1601]

Od św. Michała r. b. gotów przyjąć na stacyę chłopców, bądź ze szkoły realnej, bądź z gimnazjum

Czesław Wegner

[1604] kandydat przy szkole realnej.

Zdatny ogrodnik, Polak, życzy sobie przyjąć miejsce od św. Michała. Bliższych wiadomości udzieli ogrodnik Nowakowski w Poznaniu u hr. Czapskiej przy ulicy Berlińskiej. [1603]

Ogniotrwała tektura na dachy

po cenach fabrycznych u

S. Calvarego

[1592] w Poznaniu, ulica Szeroka 1.

## Sprzedż konieczna. [1616]

Królewski Sąd powiatowy w Wrześni, wydział pierwszy.

Dobra szlacheckie Wszemborz wraz z przyległościami w wrzesińskim powiecie położone, oszacowane na 88,117 tal. 9 sgr. 9 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, mają być dnia 26 listopada 1860 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej z księgi hipotecznej nieokazującej się z ceny kupna zaspokojenia poszukują, powinni z takową do nas się zgłosić. Września, dnia 14 kwietnia 1860.

## Mappa Polski.

Księgarnia F. Schneidera i Sp. (R. Wagnera) w Berlinie pod Lipami nr. 19 posiada jeden egzemplarz zupełnie wyczerpanej „Mappy Polski w 50 częściach, wydanej przez rosyjski główny sztab”. Cena 50 tal. [1610]

Sprzedaz konieczna celem dzialow. Król. Sąd powiatowy w Śremie dnia 19 maja 1860.

Dobra szlacheckie Chwałkowo i Kołacin w tutejszym powiecie położone, pierwsze z borem, którego wartość 62,909 tal. 29 sgr. 9 fen. oszacowana, na 140,647 tal. 28 sgr. 11 fen. otaksowane, Kołacin zaś z borem na 17,582 tal. 25 sgr. 10 fen. otaksowanym, na 53,791 tal. 29 sgr. 7 fen. oszacowane, wedle taksy która wraz z wykazem hipotecznym i warunkami sprzedaży w rejestraturze przejrzaną być może, zostaną dnia 17 grudnia 1860 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane. [1000]

Sprzedaz konieczna. [1259] Król. Sąd powiatowy w Lesznie, dnia 4 maja 1860.

Majątność szlachecka Osieczna (Storch-nest) w obwodzie rejencji poznańskiej, w powiecie wschowskim położona, należąca do zarządcy policyi Ignacego Dobielińskiego w Konarzewie, składająca się z miasta i zamku równej nazwy i następujących dóbr:

- a. ze wsi Loniewa czyli Laune, b. „ Trzebani „ Trebchen, c. „ Grodziska „ Graetz, d. z reszty folwarku Frankowa, e. z łąk Wojnowickich,

w objętości 5527 mórg 54 pretów kwadratowych, z cegielnią, gorzelnią i kopalnią torfu, przez królewską komisją jeneralną w Poznaniu oszacowana na 133,462 tal. 10 sgr. 2 fen. wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w rejestraturze, ma być dnia 3 stycznia 1861 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby pod uniknięciem prekluzji zgłosili się najpóźniej w terminie oznaczonym.

Wierzyciele żądający zaspokojenia z summy kupna co do pretensji realnej niewynikającej z księgi hipotecznej, z roszczeniami swemi do nas zgłosić się winni.

Królewsko-Pruskich uprzywilejowanych kropli Dr. Davidsona na bezwzględne uśmierzenie bólu zębów dostać można niefałszowanych w handlu Józefa Wachy w Poznaniu przy Rynku nr. 73.

Główny skład tychże znajduje się w Wrocławiu u pana J. Luft Herrenstrasse nr. 27. [1608]

W nocy z dnia 30/31 sierpnia r. b. przez gwałtowne włamanie się do kościoła w Kiekrzu powiatu poznańskiego skradziono:

- 1. puszkę od komunikantów z kompozycji, wewnątrz wyłożoną, z pateną i nakrywą, 2. malarzowi w tymże kościele pracującemu twinę (angora) czarno-brunatną z podszewką popielatą w kraty, czarną taśmą obszytą, 3. spodnie kortowe szaro-popielate w kraty, 4. parę butów. [1606]

Szanownej Publiczności polecają swoje przez najslawniejszych lekarzy za doskonały środek uniwersalny uznane

mydło Glycerin-Wallrath po 7 1/2 sgr. kawałek przeciw łupieżom, piegom, czerwoności, suchym liszajom i szorstkiej cerze.

K. Lüdke i Kersten aptekarze pierwszej klasy, Berlin, Nowa Królewska ulica 41. Skład w Poznaniu u pana F. G. Fraasa, narożnik ulicy Szerokiej i Garbar 14. [1602]

Dom o dwóch piętrach przy ulicy Wodnej pod nr. 5 jest z wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość tamże na pierwszym piętrze. [1607]

Teatr miejski w Poznaniu. Szanownej publiczności donoszę uniżenie, że pan Hermann Hendrichs od królewskiej intendentury teatru otrzymał urlop aż do 8go września, a przeto będzie mógł jeszcze tutaj w kilku przedstawieniach wystąpić. W wtorek, d. 4 września, na żądanie: Herzog Albrecht. W czwartek, dnia 6go września: Struensee. [1609] Józef Keller.

Przybyli do Poznania. Dnia 3 września.

Bazar: Wł. dobr. Taczanowski z Kuczkowa, Szczeniecki z Łaszczyna i Lasocki z Król. Polskiego. Sterna Hotel Europejski: Właściciel dóbr Łaszczynski z Kr. Polskiego, Błociszewski z Smogorzewa, por. Bayer z Gołęczewa i kup. Tralde z Gdańska. Wylusa Hotel Drezdeński: Właściciel dóbr hr. Potulicki z Warszebi, Förster z Bronikowa, sędzia Heine z Grodziska, rólunik George z Dobromyśla, kup. Keddig ze Szczecina i Ollendorff z Rawicza. Buscha Hotel Rzymski: Wł. dobr. Geyer z Wrocławia i Romocki z Kr. Polskiego, ks. Wilberg z Wrocławia i kupcy Rosenthal i Jaffe z Berlina i Weitz z Magdeburga. Hotel du Nord: Wł. dobr. Jauernik ze Strzeszek, pani Leduchowska z Wołynia i dzierz. Królikowski z Gołębowa. Gehmiga Hotel Francuski: Właściciel dóbr Grudzielski z Kopaszewa, rólunik Gautier z Kobylina i aktorka Sigmann z Berlina.

Pod Czarnym Orłem: Właściciel dóbr Chrzanowski z Chwałkowic, Żeromski z Grodziszczka, dzierz. Nowacki z Chładowa i akad. Rakowski z Wrześni. Hotel Paryski: Wł. dobr. Taczanowski z Gołęczewa, Nehring z Gozdowa, Kutzner z Lubiatowka, Cegielski z Wódek, kup. Herrmann z Wrocławia i dzierz. Metzke z Dziekanowic. Hotel Berliński: Właściciel dóbr Wolfram z Zbóch, aptek. Schleusner z Gostynia, dzierz. Gaffke z Słoczyna, kap. Kaniewski z Gniezna, rólunik Maas jun. z Młynkowa i kup. Moritz z Wrocławia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 3 września. Zyto: wyp. 25 wepli, na wrz. 44 1/3 żąd., wrz.-paż. 43 1/2-44 pl., paż.-list. 43 3/4, list.-gr. 43 3/8 tal. żąd. Okowita: dobrze się trzymała w cenie, wyp. 36,000 kwart, z beczką na wrz. 18 1/2, paż. 17 1/2, list. 17 3/8, gr. 17 1/2 pl. 17 3/8 tal. żąd.

Berlin, 1 września. Pszenica: w miejscu 25 szefli 80-90 tal. wedle jakości. Zyto: ceny niższe, wyp. 3000 cent, w miejscu 49-51, na wrz. 49-1/2, wrz.-paż. 48 1/2-3/4, paż.-list. 48-1/4, list.-gr. 47 1/2-3/4, na wiosenną odst. 47-1/2-1/4 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli 42-48 tal. Owies: na odstawę nieco niższe ceny, w miejscu 1200 funt. 24-29, na wrz. 26, wrz.-paż. 25 1/2 pl., 26 żąd., paż.-list. 25 1/2 pl., list.-gr. 25 1/2 żąd., na wiosenną odstawę 25 1/2-1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: wyp. 7000 cent, w miejscu 11 1/2 pl., na wrz. 11 1/2 żąd., wrz.-paż. 11 5/8-7/8-1/12, paż.-list. 11 1/12-12, list.-gr. 12 1/12-1/8-1/4, gr.-st. 12 1/8 pl., 12 1/4 żąd., na wiosenną odstawę 12 1/8-1/2 tal. pl. Olej lniany: w miejscu 11 1/4 tal. Okowita: dobrze się trzyma w cenie, w miejscu bez beczki 19 1/2, z beczką na wrz. 19-1/2 pl. 19 1/2 żąd., wrz.-paż. 18 1/2-3/4, paż.-list. 17 1/12-18-1/12, list.-gr. i gr.-st. 17 5/8-11/12 pl., 18 żąd., kw.-maj 18 3/4-3/8-3/4 tal. pl.

Table with columns: Na targu, piękna sgr., śred. sgr., pośled. sgr. Rows: Pszenica biała, Pszenica żółta, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch, Rzep zimowy, Rzepak, Rzepak latowy.

Wrocław, 1 września. Na giełdzie: Zyto: na wrz. 48 3/4, wrz.-paż. 47 1/2 żąd., paż.-list. 46 3/4, pl., list.-gr. 46 3/4, kw.-maj 47 1/2 tal. żąd. Olej rzepiowy: ceny mało co zmienione, wyp. 700 cent, w miejscu i na wrz. 11 3/8, wrz.-paż. 11 1/4, żąd., 11 1/2-13/24 pl., paż.-list. 11 3/4 pl., 11 3/4 żąd., list.-gr. 11 3/8 tal. żąd. Okowita: słabo się trzymała w cenie, wyp. 12,000 kwart, w miejscu 19, na wrz. 18 3/8, wrz.-paż. 18 1/2 pl., paż.-list. i list.-gr. 18 kw.-maj 18 3/4 tal. żąd.

Gdańsk, 1 września. Uplyniony tydzień jak i poprzednie był dżdżysty, wczoraj wieczorem i całą noc silna ulewa. Znaczna część jarzyn a nawet reszty oziminy dotąd z pola niesprzątnięto. Targi angielskie w zeszyły poniedziałek notowano z podwyższeniem 6 szyl. na zagraniczną a 5 na krajową pszenicę. W środę ceny utrzymały się mocno, depesza jednak z wczorajszego targu zwiastuje osłabienie, które się

da tłómaczyć, albo polepszeniem pogody a téż nieśmiałością kupujących do interesów tak wysokich jak obecne cenach. Ale w nadzwyczajnym opóźnieniu zbiorów, które prawie dotąd nie rozpoczęły i ledwo połowy września będą w pełnym ruchu, pomyślny wypadek rachować nie można. Najszczęśliwszym razie, jeśliby wówczas sprzyjała pogoda, to przy długich nocach, ciężkich angielskich mgłach i słabym działaniu słońca ziarno ani się rozwinąć ani dojrzeć nie będzie mogło. Ze zaś zapasy u rólników i zaspięchrzowe są wyczerpane, a Anglia w roku o jedną czwartą mniej jak zwykle z granicy otrzymała więc potrzeba suchego lata na będzie konieczna, i ceny na wysokości są się utrzymać stopie.

Zauważano że od początku tego wieku tylko lata były tak jak obecny mrok w 1816, ale téż w obu ceny do bezprzykładnych dochodziły wysokości, co jednak przy ułatwionych komunikacjach da się zapewne uniknąć. W południowej Francji zbiory są już dachem. W środkowej 2/3, na polu wystawiają na codzienne słońce, a w północnej żywność w biegu o ile najgorsza pogoda pozwala.

Toż samo o Belgii i Hollandyi powiedzieć trzeba z dodatkiem, że kartofle w całej Europie się psują, a w Anglii uważają je więcej za stracone. Na naszej giełdzie ochota do kupna dobra, lecz mały wybór prób i przesądzone żądania sprzedających nie dozwoliły znacząco robić interesów.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy szefli 27,600, żyta 25,200, jęczmienia 900, owsa 1, grochu 1200, rzepaku i rapsu 10,200.

Table with columns: Płacono za szefel wagi pruskiej, Pšenicy, Grochu, Toruń przebyło łasztów pszenicy, 56, grochu 9 1/2, owsa 1, bali 342, klepek kóp, okrągłaków 16,514, belek 1460. W spadła na 1 2 1/2.

Kursa zamian: Londyn 6, 17 3/4, 6 17 3/4. Hamburg 140, Amsterdam 141 1/8. Aleks. Makowski & Co.

Table titled 'CENY TARGOWE' with columns: w mieście Poznaniu, 3 września, and various commodity prices like Pszenicy, Zyto, Jęczmienia, Owsa, etc.

Table titled 'Kurs giełdy w Berlinie' with columns: data 1 września, Fapery praskie, Pożycz. dobrow., Obligi długa akarb., etc.

Table with columns: Rosy. pożycz. państw., Akcje bankowe i kredyt., Obligacje z prawem pierwszeństwa., etc.

Table titled 'Kurs giełdy w Wrocławiu' with columns: dnia 1 września, Fapery i pociągowe, Dukaty, Frydrychsdory, etc.

Table titled 'Kurs stow. kup. w Poznaniu' with columns: dnia 3 września, Freiburg, Poznań, etc.